

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze Eksplozji przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Iubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnego siedniołtowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAN 1 marca.

Mimo nadludzkiego usiłowania dyplomacyi europejskiej, przagnętej, jak się zdaje, szerzej rozwiązania zatargu grecko-tureckiego na drodze pokojowej, mało jest nadziei, iżby strony sporne skłoniły głowę przed zapasem mającym wyrok. Przeciwnie, w miarę wzrastających tych usiłowań dyplomacyi, budzi się energia i zapał wojenny tak Greków, jak Turków i po obydwóch stronach podejmowane bywają zbrojenia wojenne na olbrzymią skalę. Dziś lub jutro odbędzie, jak donosi telegram, ambasadorowie mocarstw ostatnią naradę, na której ułożone zostaną żądania, które następnie przedłożeni będą do uwzględnienia Portie i rządowi greckiemu. Jak słychać, żądają mocarstwa od Porty odstąpienia Krety i znacznej części Tessalii. W dniu onegdajszym odbyła się wielka rada turecka, w której wzięli udział wszyscy funkcjonujący ministrowie i kilku z byłych ministrów, jako też różni wyżsi komendanci wojskowi. Na radzie tej ułożona zostanie odpowiedź na notę ambasadorów z dnia 21 z. m. i określone koncesye, jakie Porta pocznie zamyśla Grekom. Jak w końcu donosi telegram, wydeleguje Porta prezesa rady państwa, Sordera paszę, i dawniejszego szefa sztabu jeneralnego, Alinuzama paszę, do rozpoczęcia rokowań z ambasadorami. Rozpoczęte te układy nie powstrzymują jednak, jak się wyżej powiedzieli, zbrojeń wojennych. Telegram donosi, że w seraskieracie tureckim nie mniejsza panuje czynność, jak przed wojną rosyjsko-turecką. Do Carogrodu przybywają codziennie nowe oddziały wojska, i po odbytych ćwiczeniach wielkimi bywają do regularnych batalionów. Armia turecka, która na stopie pokojowej wynosiła jeszcze nie dawno temu zaledwie 100 tysięcy, wzrosła obecnie do 340 tysięcy.

Im bardziej nikną widoki zażegnania niebezpieczeństwa wojny grecko-tureckiej, tem ścisłej zawiązuje się węzeł przyjaźni niemiecko-austriackiej. Półroczny dziennik austriacki nie pomijają żadnej sposobności, ażeby nie przypomnieć światu trwałości i wielkiej roli, jaką odegra w przyszłości sprzymierzone z Austrią cesarstwo niemieckie. Z mało znaczącego faktu zaślubienia księża pruskiego Wilhelma z księżniczką szwajcarsko-holsztyńską wybija półrocznikowi Wiednia *Abendpost* kapital polityczny, przypominając bliskie stosunki pokrewieństwa dworu austriackiego z dworem pruskim i związek przyjaźni, jaki monarchią austriacko-węgierską łączy z cesarstwem niemieckim. Organ wiedeński, pisze dalej, że radosna uroczystość rodzinna dworu pruskiego wywołuje w wszystkich siódmach monarchii habsburskiej najwyższe uczucia sympatyj i że lud austriacki śle najgorętsze życzenia nowo zaślubionej parze książęcej.

Niepewność, a raczej obawa krwawego rozwiązania carogrodzkich rokowań dyplomatycznych jest obecnie dominującym uczuciem, które objawia się tak w prasie wiedeńskiej, jak i w prawodawczych ciałach austriackich. W tych dniach zainteresował członek parlamentu węgierskiego, p. Helfy, ministra w kwestyi bieżącej polityki zagranicznej. Interpelant stanął na stanowisku polityki pokojowej, na którym stoi także w tej chwili cały austriacki świat polityczny. P. Helfy zapytał prezesa ministrów węgierskich: 1) Jaka jest polityka monarchii w sprawie turecko-greckiej; 2) czy rząd spraw zagranicznych jest zdecydowany działać całym swym wpływem, aby przeszkodzić wojennemu rozwiązaniu zatargu? 3) Czy w razie, gdyby to było niemożliwe, zdecydowany jest sam zachować zupełną neutralność, lub też działać wszystkimi środkami, ażeby inne mocarstwa także ją zachowały. — Odpowiedzi zadowalającej trudno się będzie spodziewać od p. Tiszy. Przy solidarności gabinetu austriacko-węgierskiego z gabinetem berlińskim, odpowiedź jego niewątpliwie w tych samych będzie się obracała ramach, co niemiecka mowa tronowa, i wątpliwej należy, iżby pan Haymerle dostarczył p. Tiszy jakichś specjalnych argumentów na rozwianie obaw, które w wysokim dziś stopniu niepokoją umysły polityków austriacko-węgierskich.

Wracając raz jeszcze do rokowań carogrodzkich, przypominamy ponownie fakt, że mimo zachłanej zgody, jaka ma panować pomiędzy ambasadorami mocarstw, zgoda ta istnieje wyłącznie tylko pomiędzy reprezentantami Austrii i Niemiec. Przedstawiciele Anglii i Francji występują albo samopas, albo bezwarunkowo poddają się kierunkowi i przewodnictwu hr. Hatzfelda. Sprawa tunetyńska, zastrzegająca coraz bardziej antagonizm pomiędzy Anglią a Francją, nie pozostaje także bez wpływu na stanowisko, jakie zajmują ambasadorowie angielski i francuski w Carogrodzie, Dzienniki angielskie, głównie *Standard* nie przestają coraz bardziej podniecać wszczętego zatargu a *Standard* opowiada nawet o burzliwym zajściu pomiędzy bejem Tunisu a konsulem francuskim. Bej zawezwał korespondenta *Standarda* i prosił go, ażeby ogłosił całemu światu europejskiemu, że nie życzy sobie protekcji jednego tylko państwa, ale przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami. Bej nie może pojąć, dla czego Francja, której zrobił tyle koncesyi, traktuje go tak samowolnie. Dalej ubolewał w tonie nader cierpkim nad tem despotycznym postępowaniem Francji a szczególnie nad terrorem konsula francuskiego; dodał w końcu, że nie ustąpi żadnego z praw swoich a ustąpi chyba pod przymuszaniem. Relacje te *Standarda* zaniepokoiły w wysokim stopniu opinią publiczną we Francji a kilka dzienników francuskich uderzyło bardzo ostro na obli-

we postępowanie rządu angielskiego, który zdaniem ich ustawicznie intriguje w Tunisie i usiłuje znieślić beja do zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją. Aby tamę położę zamagającemu się wzburzeniu, występuje półrocznikowy organ francuski *Agence Havas* i zaprzecza, jakoby rozmowa konsula francuskiego z bejem Tunisem prowadzoną byłaby miała w tonie rozdrażnionym, robi prasie angielskiej zarzut, iż z rozmysłem pracuje nad obalaniem opinii publicznej w Anglii i w fałszywym przedstawia świetle stanowisko Francji w Tunisie.

O ostatniej kłesse Anglików w Transwaalu, o której wczoraj donosiliśmy, nie odbieramy dotąd bliższych szczegółów. Faktem jest przecież niezaprzeczonym, że generał Colley został pobity na głowę, w przeciwnym bowiem razie byłby temu zaprzeczył rządowy telegram angielski.

Radykalizm francuski nowe odniósł zwycięstwo nad zwolennikami dzisiejszego ustroju republikańskiego we Francji. Tuż przed bramami stolicy, w St. Denis, pobit przy wyborach do Izby deputowanych kandydat radykalny, świeżo amnestyonowany komunista, *Roque de Fillot*, kandydat republikański *Dechanela*, zyskawszy 242 głosy więcej od swego przeciwnika. Tak tedy nie tylko w municypalnej Radzie paryskiej, ale i w Izbie poselskiej zasiada będą czystej krwi komunardzi.

* **Pisaliśmy już wczoraj** o pogłoskach, według których biskupstwo, osierocone przez śmierć swych pastery, mają niebawem otrzymać Biskupów. Na te tych pogłosek osnuta też jest wiadomość, jaką nam z *National-Ztg.* podaje następujący telegram:

„Berlin, 1 marca. *National-Ztg.* pisze, że otrzymała potwierdzenie faktu rokowań między Stolicą św. a Berlinem. Chodzi o rokowania w każdym poszczególnym przypadku (*vom Fall zu Fall*) i zdaje się, że sprawa toczy się chwilowo o administracyę osieroczonego biskupstwa fuldańskiego.“

Post, organ ministeryalny, donosi w związku z tą sprawą, jakoby p. *Puttkamer* nie miał chęci opuszczać ministerstwa wyznał w chwili, w której zdaje się być bliskim urzeczywistnienia swych zabiegów około ukończenia kulturkampfu. Nadzieje te mają się opierać na przypuszczeniu, że jedna z kapitul (*Paderborn* czy *Osna- bryk*) zamierza wybrać wikaryuszem kapitulnym osobę rządową miłą, od której spodziewać się można prezentacyi kilku księży, czyli uznania obowiązku donoszenia władzy świeckiej o nominacyi proboszczów itd.

Nie uwierzmy, dopóki, jak *Tomasz św.*, nie zobaczymy owego wikaryusza kapitulnego. Widocznie jest to znów jakiś manewr, aby na jedno ze stronnictw wywierać nacisk.

Kolój z Leszna do Jarocina.

W porządku obrad sejmiku powiatu krobkiego, naznaczonego na dzień 11 kwietnia, zawiadania radca ziemski hr. dr. *Posadowski-Wehner* stanął powiatowe pod nr. 9 jak następuje:

Właściciel dóbr ryerskich pan *Stablewski* z *Zalesia* i *Towarzysze* przestali mi następującą petycję, celem przedłożenia jej do uchwały sejmikowi powiatowemu.

Na wniosek Banku dla handlu i przemysłu pod firmą *Kwikleki Potocki i Spółka*, domagającego się koncesyi na budowę koleji tramwajowej z Leszna do Jarocina, odpowiedział Jego Ekscelexcja pan minister robót publicznych pod dniem 7 m-ja 1880 r., że wprawdzie uznaje projektowaną kolęj drugorzędną z Leszna do Jarocina za przedsięwzięcie ogólnej korzyści przynoszące, a zasługujące już samo przez się na poparcie i ewentalną pomoc, że jednakże wobec znaczenia, jakie kolęjowa ma jako dalszy ciąg koleji *Zarówek-Piechcin-Leszna* (*Sorau-Hansdorf-Poln-Lissa*) aż do pogranicza rosyjskiego (ma być *Królestwa Polskiego*) i jakieby miała dla komunikacyi większego terytorium jako kolęj łącząca z jednej strony kolęj wrocławsko-poznańską a z drugiej olesnicko-gnieźnieńską i poznańsko-kłuczborską uważa za rzecz niezbędną, iżby kolęj ta z góry zbudowana została z torem normalnym.

Zważywszy, że pan minister uznał przez to ważność projektowanej linii; zważywszy dalej, że interesowane powiaty nie są ze swęj strony w stanie ani podjąć budowy koleji o torze normalnym, ani też w jakibądź sposób finansowo jej popierać, oraz że w obecnych warunkach nie można myśleć o utworzeniu w tym celu towarzystwa akcyjnego;

zważywszy na koniec, że interesowane powiaty: wschowski, krobki, krotoszyński, śremski i pleszewski potrzebują koniecznie owej projektowanej komunikacyi kolejowej między Leszkiem a Jarocinem do dalszego ekonomicznego rozwoju swego;

wnoszą podpisani: aby stany powiatowe zechciały zanieść do Jego Ekscelexcji pana ministra robót publicznych pokorną prośbę, domagającą się wzięcia pod rozwagę budowy koleji żelaznej o torze normalnym z Leszna do Jarocina, i na ten cel wyznaczyć fundusz w etacie państwa na rok przyszły. *Stanisław Stablewski, B. Potworowski, Stanisław Modlibowski, G. Potworowski, A. Losow, Stanisław hr. Czarniecki, R. Göppler, Karłowki, N. Kucner, Antoni*

hr. Czarniecki, Maciej hr. Mielżyński, Ignacy Mycielski, baron Lesser, Witold Nasierowski, Walenty Nasierowski, Bojanowski.

Już przy zdaniu sprawy z obrad komisji petycyjnej nad petycją, domagającą się wybudowania bezpośredniej koleji z Poznania do Bydgoszczy, wykazaliśmy cyframi, jak bardzo dzielnicą naszą w stosunku do innych pod względem długości torów kolejowych jest upośledzoną. Tak powiaty przytykające do projektowanej koleji poznańsko-bydgoskiej, jako też wymienione powyżej powiaty, przytykające do projektowanej koleji leszczyńsko-jarociniskiej, wskazują na ważność tej koleji ze stanowiska ekonomicznego, uważając ją za niezbędną konieczną do dalszego rozwoju rolnictwa i handlu owęj części W. Ks. Poznańskiego. Ponieważ i p. minister uznał ważność tej linii tak w kierunku strategicznym, jako też i kierunku handlowym, przeto spodziewać się należy, że po uchwaleniu na sejmiku krobkim proponowanej przez wyżej wymienionych obywateli petycji, i rząd król. do jej uwzględnienia przychyli się zechce.

Gdyby fundusze państwowe nie miały starczyć na wybudowanie tej stósunkowo krótkiej linii, to spodziewać się należy, że przynajmniej nie odmówi koncesyi i subwencyi bankowi przemysłowo-rolniczemu *Kwikleki, Potocki i Spółka*, który budowę owęj koleji przedsięwzięć pragnie. Ks. Bismarck i jego ministrowie tyle wciąż prawią o potrzebie podniesienia rolnictwa, „tego najobfitszego źródła dochodów państwowych“; aby słowa te nie pozostały czczym frazesem, potrzeba je poprzeć czynem i uwzględnić skromnie w rzeczy samej wymagania reprezentantów tego rolnictwa.

Posłowie nasi będą mieli sposobność w razie uchwalenia i przyjęcia tejże petycji przez sejmik krobki (o czém nie wątpimy) i przez sejmiki reszty interesowanych powiatów, zapytać pana ministra robót publicznych przy obradach nad etatem roku przyszłego, jakie stanowisko zajmuje względem rzeczonej petycji.

Zastraszające objawy.

Emigracya ludu naszego do Ameryki przybiera coraz groźniejsze objawy — a jak z jednej strony nęga go do zamorskich krajów listy przyjaciół i krewnych, jako też agitacye agentów — tak z drugiej ułatwia przeprawę konkurencyjny towarzystw żeglugi parowej w Bremie i Hamburgu. Obecnie niższą opłatę bremskie towarzystwo o 33 1/2 proc. — z 120 marek na 80 marek za osobę. Ponieważ, jak doświadczalnie pozna, do Ameryki nie udają się samotni młodzieńcy, lecz przeważnie liczne familie, ztąd też każda poszczególna familia oszczędza tym sposobem 200 do 300 marek. Jest to czynnik wchodzący w rachubę, a tém więcej wpływa on na decyzję emigracyi, im rodzina jest uboższa.

Zniżenie to ceny pochodzi z konkurencyi pomiędzy Bremą a Hamburgiem. Według ugody zawartej pomiędzy towarzystwami żeglugi w tych dwóch miastach istniejącymi, ustanowioną została opłata za przewóz do Ameryki na pokładzie statku na 120 marek. Bremskie towarzystwo twierdzi, że hamburgskie pomimo tej ugody, potajemnie opłatę zniżyło, mianowicie w latach, w których emigracya nie była wielką. Z upłynięciem kontraktu zniżyło więc bremskie towarzystwo opłatę według wspomnianej skali i zmusiło tem samem hamburgskie również do takiego kroku. Bremskie towarzystwo zamierza podobno jeszcze więcej opłatę zniżyć, aby tem samem hamburgskie zmusić do zawarcia pokoju, którego warunki samoby poddyktowało; pierwszy zaś paragraf tego traktatu pokojowego mówiłby o podniesieniu ceny do dawnej wysokości, a może nawet i do wyższej. Obecnie, jak na początku powiedzieliśmy, zniżenie to ogromnie pociąga lud do emigracyi.

Z Księstwa naszego, z Prus Wschodnich i Zachodnich i kilku powiatów Ślązka udaje się ludność masami do Ameryki; — niejednokrotnie przeszło połowa wsi wyjeżdża po szczęście do zamorskich krajów i to głównie do stanu Illinois a dalej do Nebraski.

Ze lud nasz szczęścia w nowej ojczyźnie nie znajduje, tego zapewne czytelnikom naszym dowodzić nie potrzeba. Pomimo to przytaczamy tu ustęp z korespondencji przesłanej do *Oređownika* z *Woyens*. Autor tej korespondencji, rodem z Średzkiego, był jako piekarz okrętowy kilka razy w Ameryce i opisuje opłakany stan ludu naszego, który nie znalazłszy szczęścia w nowym świecie, zbiedzony i bez grosza prawie zniewolony bywa powroć do starszej ojczyzny. *Woyens* jest to stacya kolei żelaznej na pograniczu Danii i Prus. Korespondent tak pisze:

W niedziele po południu przyszedł pociąg z Danii; naraz ludzie na dworcu będący powiadają, że okropna moc cyganów przyjechała. Chciałem ja też widzieć tych cyganów, lecz kogo zobaczyłem? — polskich chłopów w ubrudzonych kożuchach, w sukmanach, kobiety obacowane chustkami, dzieci obdarte; było ich około 30 chłopów, 5 kobiet i 6 dzieci. Pytałem, ząd oni tu przybyli? — i dostałem odpowiedź, że z Ameryki, i przekinali ten kraj i agentów, że ich tak oszukali. Ajenci im radzili, że się mogą o 20 marek tamtąd dostać do Europy przez *Exberg* (*port duński*), że zamtąd tylko parę mil jest do Hamburga. I tak się ludzie na ten okręt zapisałi i przybyli do Danii. Ci, co mieli cokolwiek jeszcze ze sobą rzeczy i pościeli, po przybyciu do Danii musieli od niektórych rzeczy cło zapłacić, drugi raz znowu tu w *Woyens* zapłacić, i byliby musieli jeszcze trzeci raz cło zapłacić, żeby im nie dał rady, aby żądali kwitu, bo go będą w Hamburgu potrzebo-

wali, a kolęj ta przechodzi przez Hamburg i tam każdy kto z Hamburga wyjeżdża, musi dopłacić, jeśli nie okaże kwitu, że już raz w Prusach cło zapłacił. Z *Exbergu* do *Plensburga* musieli jechać 3 klasa, bo 4 klasa nie idzie i kosztuje 12 koron (14 marek), potem z *Plensburga* do *Hamburga* 4 klasa 4 marki 90 fen., a więc nie taniej, tylko drożęj przybyli oni do Hamburga i z większymi trudnościami.

Gdy ludzie ci opowiadali, jakie to świetne są czasy w Ameryce i na jakie trudy byli wystawieni, to mi się aż żal zrobiło nad losem takiego ludu. Co pocznie taki człowiek teraz, jak powróci do rodzinnego domu? — zostanie ciężarem guiny! Byli to ludzie wszyscy od *Zerkowa* i *Miłosławia*.

KOESPONDENCYA KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 26 lutego.

(*) Pisząc w liście ostatnim krytykę na pierwszą część wniosku, stawionego pod firmą *Giovanello* przez licznych posłów stronnictwa prawnopolitycznego (*Hohenwarta*), zwiącego się obecnie stronnictwem „prawego środka“, a godząc się na jego drugą część, nie spodziewałem się, iżbym już dziś mógł poszczycić się poniekąd sankcją uwag moich przez Izbę poselską. Wniosek ten odnosił się, jak wiadomo, do ukończenia regulacyi podatku gruntowego i żądał rozwiązania dotychczasowej, a utworzenia nowej komisji centralnej, dalej zaś przedłużenia terminów do wnoszenia reklamacyi przeciw rozpisanemu na podstawie operatów komisji centralnej podatkowi i do zatwiercenia ich w toku instancyi. Otoż komisya Izby poselskiej, której wniosek *Giovanello* przekazano, nasamprzód podzieliła go na części w myśli moich uwag i postanowiła traktować je oddzielnie, a dalej przystąpiła natychmiast do obrad nad drugą częścią (o terminach reklamacyjnych) i od razu uczyniła jej zadość, projektując Izbie osobną ustawę, przedłużającą terminy; Izba zaś na wczorajszym posiedzeniu wieczorném uchwaliła ją bez najmniejszej dyskusyi. Ta skora gotowość komisji i Izby w uczynieniu zadosyć drugiej części wniosku wydaje mi się złowrogą dla pierwszej części, która też nie zasługuje na nic więcej, jak na ucieżkę pogrzeb. Duch sp. *Krzeczynowicza* będzie uradowany; ustawę o przedłużeniu terminów reklamacyjnych można uważać za jego dzieło pośmiertne, dzieło sprawiedliwości, dziś dopiero przez wszystkie stronnictwa tak zgodnie uznanej, że nawet słówka dyskusyi nie było.

Zgodność ta jest tem więcej chlubna dla pamięci nieodżałowanego *Krzeczynowicza*, ile że ustawa rzeczona dostała się na stół Izby tuż po długich i burzliwych walkach stronnictw w sprawie wniosku *Lienbachera* o szkołach elementarnych, po walkach tak namiętanych, że lewica z pogardą wszelkiego taktu parlamentarnego wciągnęła tłumy publiczności na galerie do udziału w walce i wywołała przez to sceny takie, że dzień wczorajszy i przedwczorajszy zapisały się w rocznikach parlamentu austriackiego jako kronika skandaliczna. Powróć do tych wydarzeń w następnym liście.

Nasze Koło poselskie nową poniosło porażkę, dzięki prostemu przeniewierstwu swoich aliantów z prawicy. Rzecz jest następująca: *Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze* zwróciło się było do Koła poselskiego z prośbą, aby z okoliczności obrad nad nowelą do ustawy wojskowej starało się wyjednać uczniom galicyjskich rolniczych zakładów naukowych raz na zawsze prawo jednorocznej służby wojskowej. Koło uznało rzecz za słuszną i postanowiło uczynić właściwe kroki. Aby jednak zapewnić sobie skutek przedstawiło sprawę, jak zwykle, sprzymierzeńcom swym, *Klubowi czeskiemu* i *Klubowi prawego środka*, i zyskało przyrzeczenie poparcia i przeprowadzenia sprawy. Na ostatniem posiedzeniu komisji, rozpatrującej nowelę wojskową, zdarzyła się sposobność do stawienia właściwego wniosku. Przyszł był bowiem pod obrady paragraf, wyliczający zakłady naukowe, których uczniowie mają prawo jednorocznej służby wojskowej. *Posel Chranowski* przeto stawil wniosek ogólnego zresztą na całe państwo znaczenia, aby prawo to przysługiwało także uczniom tych wszystkich szkół zawodowych, jako to: rolniczych, przemysłowych itp., do których uczniowie wstępować mogą tylko po ukończeniu klas progimnazjalnych lub klas niższej szkoły realnej. W ten sposób utworzony stał kategorią szkół, stojących co do prawa jednorocznej służby wojskowej na równi z gimnazjami i wyższorzędnymi szkołami realnymi, a nie ulegających już dowolności rządu, którego rozporządzenia pod względem rzeczonego prawa pozostają z sobą w rażącej sprzeczności, bo raz przyznawają owo prawo temu, lub owemu zakładowi naukowemu, drugi raz odmawiają. Wniosek *Chranowskiego*, jako bardzo słuszny i rozsądny sprawę regulującą, poparło gorąco czterech członków komisji, należących do stronnictwa centralistycznego, między nimi były marszałek *Izby p. Rechbauer*. Natomiast wbrew zobowiązaniu poparcia wystąpił przeciw wnioskowi *posel Clam-Martinic*. W głosowaniu poszli za nim inni czescy członkowie komisji i *Hohenwartzcy*, tak że członkowie polscy, odstąpieni przez aliantów i mając przeciw sobie nadto kilku członków z lewicy, pozostali w mniejszości.

Mam pod ręką wydane co dopiero sprawozdanie *Towarzystwa polskiego* w Wiedniu, które tu dla niesienia pomocy Polakom przybywającym do Wiednia, a potrzebującym wsparcia zawiązało się dopiero przed rokiem pod nazwą: „Przytulisko polskie.“ Wz-

eny cel Towarzystwa zjednywa mu czynne uznanie sejmiku galicyjskiego, innych korporacji w kraju i patriotów, tak że w pierwszym roku działalności Towarzystwo miało dochodu 1096 zł. austr., która to suma też niemal cała została zużyta; wydano bowiem 960 zł., a z reszty złożono 110 zł. na fundusz żelazny, 26 zł. zaś pozostało w kasie. W wydatkach jest 918 obiadów, 240 śniadań, 684 noclegi i na wsparcia gotówka 336 zł. Szczęść Boże ucziwim zamiarom!

Madryt, 24 lutego.

W ciemnościach żyjemy! Nasze góry wyrzucają ze swych wnętrza czarne kolumny mgły, która rozciąga się nad dolinami, wsiach i miastach, rozpoznaje nam na parę kroków często przed nami żadnego przedmiotu nie pozwala. A i miły widok ciał niebieskich nie dla nas, bo obfite noce deszcze przedzielają je od wzroku naszego. Podobną atmosferą otoczona jest i nasza polityka — prawda, że ta ostatnia nawet przy jasnym słońcu, nigdy się u nas nie wyogadza. Gabinet Sagasty walczy z kompromisami. Fuzjoniści dla nadania sobie powagi i tonu, krytykowali z ciernością czyni swoich poprzedników — zapewne dziś tego nie raz żalują. Przyszli także swoim samolubnym koryfeuszom, a teraz nie wiedzą, gdzie ich pomieścić. Urzędowania w Hiszpanii jest prawdziwą plagą dla wszystkich tutaj rządów; Canovas obciążał je nie mało skrzydła, a Sagasta jęczy w tej chwili pod jej parciem. Aż fuzjonistowski komitet z prowincji narzucają mu swoich kandydatów na rządzących. Walencja, Barcelona i Murcia oparły się dla nich przeznaczonymi rządcami przez radę municypalną, a zatwierdzenie ulubieńców rzeczonych miast wywołuje niesmak i nowe w stronniactwie rozłamy. Jenerał Salamanca już sobie szykuje nowe szereg, a publiczność przypatruje się wszystkiemu z szczerą objętością. Zadziwiło ją niespodziewane powstanie nowego gabinetu, ale nie rozpromienilo nikogo zgoda. Sagasta nie wywarł wrażenia — już go znają wszyscy — ani wzniesił nadziei do lepszych na naszą ziemi czasów. Wyznać też trzeba, że jeżeli obecny minister niż zbywa na osobistych zdolnościach, ich zlepek z rozmaitych stronniactw nie zapowiada nikomu jednemu politycznych zdań, ani zasad; ich wieczne ogólniki w polityce niepokoją liberalnych zachowawców, a może i dodają za wiele ducha skrajnym i radykalnym stronniactwom. Z jego powstaniem podniosły się po całym kraju mnogie uczyty i zgromadzenia demokratyczne i nie aresztowano nikogo, chociaż przeciwnie zagraniczne dzienniki głoszą. Castellar w tych dniach publicznie swoim oświadczył, że gdyby nie zmiana gabinetu, nie byłobyśmy uniknęli tego roku rewolucji; kto ją miał wywołać, fuzjoniści, czy republikanie? o to zapytuje prasa. Co na to i kiedy odpowie tego, nie wiem, ale nie wątpię, że gdyby prawdopodobność zwycięstwa ważyła się po jednym lub drugim stronie, tak pierwszym, jak ostatnim, oddychają pierśi rewolucyjnym powietrzem. Może ta okoliczność, jak już pisałem, była w części przyczyną do ustąpienia gabinetu Canovasa, a obok niej, co się tu za rzecz pewną uważa, niezaufanie w najwęższej sferze do projektowanej przez niego pożyczki na umorzenie w ciągu lat 25 pewnych długów państwa, z jaką za namysłem do projektu wspanięto owe już wam znane wyrazy: „gdyby rząd mógł liczyć na bezwarunkowe zaufanie korony i kortezów — publiczna opinia uważałaby to za zaufanie WKłości do polityki zachowawczo-liberalnej.“ Stawiono po prostu na kartę, życie lub śmierć — zatarcie złego wrażenia względnie na nową i projektowaną pożyczkę, utrwalenie gabinetu, albo w ostatnim razie ustąpienie z niego spokojnie. Stalo się ostatnie. Nowy gabinet zajęty zmianą całej administracyjnej maichiny nie mógł się jeszcze zatrudnić rozwiązaniem obudwóch izb, jak to przedwcześnie za granicą ogłoszono. Nie jest też w jego interesie krok podobny, gdyż według konstytucji musiałby niezwłocznie przystąpić do nowych wyborów i utworzenia w ciągu trzech miesięcy kortezów, a można przewidywać, że bez dokładnego przysposobienia gruntu, wybory złyby dla niego wypadły — o tém wie dobrze pan Sagasta. Tego sobie właśnie życzy terazniejsza opozycja, i aby go do rozwiązania izb przynajmniej przypomnia mu prawo konstytucyjne, według którego az do 1 lipca r. b. powinien przedłożyć Izbom projekt budżetu na ekonomiczny rok przyszły, wraz z odnośnym do wojska lądowego

i na morzu. Dzieło nowego gabinetu ograniczyć można na dwóch tylko sprawach, to jest na zwolnieniu od kary dzienników pod poprzednim rządem zaciągającej i okólniku do rządzących prowincji. O ostatnim powtórzono tu słowa Rossiego, które niedługo wyrzekł o dziele pewnego mistrza muzyki: „W tym dziele to, co jest dobre, nie jest nowością, a co jest nowością, nie jest dobre. I w samą rzeźbę, przyręka się wiele, ale wszystko w ogólnikach, z kąd można wnosić, że rząd wasz kodysa się na wielkim oceanie domowej polityki bez steru rzeczywistych zasad, i nie posunięciem się do utopii, byłoby dla niego i kraju bardzo niebezpieczne. Zachowanie istniejących praw, przyrękanie oszczędności w wydatkach, należące do piosenek bardzo u nas zwytych. Poddanie prerogatywy korony rozprawom, to coś nowego, i tak nowego, że aż zakrawa na sprowadzenie tychże do zera, aby król fuzjonistów nie mógł usunąć od rządów, jak to uczynił z konserwatystami. W tym to może już ducha zapytuje El Liberal demokratyczny obecnego rządu, czy myśli szanować pozwolenie, udzielone przez jego poprzedników, wyrzuceniu zakonom z Francji do osiedlenia się w Hiszpanii, lub przeciwnie, przypominając mu konkordat z r. 1851, według którego tylko trzem zgromadzeniom można pozwolić osiedlać się w każdej diecezy, a nie więcej, a mianowicie św. Wincentego z Pauli, św. Filipa Nereusza, i jakimkolwiek z innych przez Papieża zatwierdzonych. Są to zle dla zakonów wskazówki, a przypominanie sobie zapewne o tém, co parę razy dawniej w tej mierze nadmieniał. Z tą przekonaniem się każdy może, że żyjemy dotąd w ciemnościach, a co nam przyniesie słońce, o tém potem.

Co do zewnętrznej naszej polityki, chociaż przy innej okoliczności w krótkich wyrazach już o niej pisałem, aby uprzejmemu żądaniu szanownego Waszego korespondenta z Wiednia nie pozostać zadłużonym, nadmieniam, że wszystko co w tym względzie niemieckie, francuzkie i angielskie dzienniki piszą, należy u jednego do pia desideria, a u drugiego do wiadomości nieuzasadnionych. Niemcy chciałyby nas widzieć w europejskim areopagu dla swoich własnych interesów: bo o nasz tak dbają, jak o polski język po szkołach w Zachodnich Prusach, na Śląsku i w Poznaniu, albo o katolicki Kościół na całym ich obszarze, Francja intrugowała i intruguje, aby nas popchnąć do zamieszania z Marokiem; za naszą pomocą żyję tam sobie ustalić dawne i zaprowadzić nowe kolonie, i mieć nas zaręczem oderwanym od polityki germańskiej. Anglia życzyłaby sobie na wstępie, abymy ją prosili na kolanach o uznanie nas wielkim mocarstwem. My się kłaniamy wszystkim, ściskamy po przyjacielsku ich dłonie, dla ocelenia naszych własnych interesów, ale nie w celu nazwania się państwem pierwszego rzędu, aby mieć prawo do rozstrzygnięcia losów europejskich ludów. Taka była zewnętrzna polityka p. Canovasa, a że i obecny gabinet jęży się trzyma, dowodzą tego następujące wyrazy, które tu z przyszłego już okólniku do rządzących prowincji wyjmuję: „W interesie stósunków ekonomicznych rząd nie pomini najmniejszej prawnej potrzeby, będzie czuwał nad rozwojem narodowej przemysłowości, usunie przeszkody, rozwinię zródła do ułatwienia stósunków handlowych, i do uzupełnienia i wzmocnienia międzynarodowej polityki, szczęśliwy doprawdy, jeśli bez ubiegania się o rangę, o której dopraszanie się kraj w tej chwili usposobionym nie jest, zdola otworzyć jakie miejsce więcej, lub zyskać nowe korzyści dla naszych produktów i naszego handlu.“ — Przynajmniej zapewne, że w naszym stanie rzeczy, jest to najrozsądniejszą polityką. Przekonany dotąd jestem, że świetne i złote szaty Karola V i Filipa II, jak się tu wyraził jeden z organów Canovasa na odparcie niemieckiej z nami polityki, zamienne dziś na łachmany, którym się pokrywamy, nie dobrze wyglądały w trybunale wielkich mocarstw europejskich, a nasze w nim veto, nie pozwał, byłoby podobne do motyki grzącej księżycowi. Wielkie mocarstwa nie proszą nikogo o uznanie ich za takowe — przykład na małych niedługo Prusach; mając siłę do poparcia nia swego głosu, przepisuje się niestety innym prawa per fas et nefas — ale my? za dzwianiami na zawołanie wielkich wystawiam nie potrzebujemy, ani służę za narzędzie do ich samolubnych widowisk. — Takiem tu powietrzem oddechamy dotąd, a co nastąpi dalej, czas to pokaże.

La Union Catolica, o której już dawniej donosiłem, otrzymawszy dla siebie upoważnienie od poprzedniego rządu, zawiązała się uroczystie na dniu 14 bm. pod prezydencją Jego Em. Kardynała i Arcybiskupa toletńskiego, ks. Jana Moreno. Wszyscy biskupi hiszpańscy popierają czynnie to towarzystwo, którego organem jest El Fenix. Celem towarzystwa jest zwalczanie przewrotnych żywiół antireligijnych i rewolucyjnych.

Na zapytania, czy upoważnione zakony przez rząd poprzedni, obecny szanować będzie, odpowiada p. Sagasta potwierdzająco, ale z dodatkami, iż nadal stósować się w tej mierze myśli z nowymi pozwoleniami, do konkordatu z r. 1851. Jest to najnowsza wiadomość.

Nasza zacna rodzaczka p. Reszka, doszła tu ad summum teatralnych i artystycznych laurów; Król Alfons XII obdarzył ją kolekcjami z brylantami przedniej roboty, p. Rowira złotym naszyjnikiem z medalem safirowym; ambasador Rosyi złotym zegarkiem z łańcuszkiem przeszłocznego wyrobu; p. Pedrono, szpilką z brylantami itd. itd., wszystko razem 45,000 fr. A. de Glas.

NIEMCY.

* Berlin, 28 lutego. Parlament niemiecki. Na dzisiejszym posiedzeniu obradował najpród parlament nad wnioskiem posła Auera, domagającym się, aby Izba zawiesiła proces, jaki prokuratura w Kamienicy (Chemnitz) wytoczyła socjalistycznemu posłowi Wienerowi. Sam poseł Wiener uzasadnia swój wniosek. Mówca opowiada, iż do sejm pruskiego nadeszło z Kamienicy 80 egzemplarzy dziennika Socialdemokrat. Policja, która podejrzewała mówcę, iż to pismo przesała, odbyła w jego mieszkaniu rewizję i znalazła kilka egzemplarzy Socialdemokrata. Wiener jednak nie było wstępnego w Lipsku, gdyż bawił on w Berlinie, biorąc jako poseł w obradach parlamentu. Prokuratura nie tylko, że wszelkie przesyłki pocztowe adresowane do Wienera konfiskuje, ale wytoczyła mu proces o rozszerzanie pism socjalistycznych. Mówca żąda, aby parlament przynajmniej na czas trwania obecnej sesji zawiesił proces, który mu prokuratura wytoczyła. — Izba przychyliła się do tego wniosku odrzucając wniosek posła Helderofa, który się domagał, aby sprawę tę odesłać do komisji. — Po załatwieniu kilku projektów mniejszej doniosłości przechodzi Izba w drugim czytaniu do obrad nad temi rozdziałami etatu, które nie zostały odesłane do komisji.

(Ks. Bismarck wchodzi na salę.)
Przy pozycy „dla parlamentu“ oświadcza poseł Boretius, iż bardzo późno zawiadomiono posłów o otwarciu parlamentu, wskutek czego niektórzy posłowie nie mogąc w tak krótkim czasie załatwić swych spraw prywatnych, dotąd nie przybyli jeszcze na posiedzenia. — Marszałek Gosser zauważa, iż przy drugim czytaniu nie wolno czytać ogólnych uwag, które należą do pierwszego i trzeciego czytania. — Minister Boetticher przyręka, iż w przyszłości parlament wcześniej będzie otwarty: obecnie nie można było tego przeprowadzić. Ze sejmy w poszczególnych krajach jeszcze obradują, to jest wielką niedogodnością, nad którą także rząd ubolewał. Zmiana w tym kierunku dopiero wstępnego nastąpi, kiedy będzie zaprowadzony etat na przeciąg dwóch lat. — Tak poseł Richter, jak Rieckert utrzymują, iż przy pierwszym części etatu wolno mimo drugiego czytania czynić ogólne uwagi. — Bar. Franckenstein zauważa, iż brak tak znaczącej liczby posłów trzeba przypisać tej okoliczności, iż dotąd jeszcze obraduje tak sejm bawarski, jak wrytemberski. — Następnie Izba zgadza się na etat dla parlamentu. — Przy etacie dla ministerstwa spraw zagranicznych twierdzi, iż w prawie karnym braknie przepisów przeciw handlowi niewolników, jakkolwiek konwencje zawarte z innymi państwami domagają się tych określeń. — Ks. Bismarck, który dobrze tego przyręczenia nie rozumiał, prosi mówcę, aby w tej sprawie stawił wniosek w Izbie lub w ministerstwie spraw zagranicznych. Kanclerz zabrał jeszcze raz głos przy pozycy „urząd wydający patent“ i oświadczył, iż zmiana prawodawstwa w tym kierunku jest pożądana.
Następne posiedzenie odbędzie się w środę; na porządku dziennym: etat itd.

Od szanownego p. prof. Jana Rymarkiewicza odbieramy następujące pismo:
Uczeń mój dawniejszy a dzisiejszy Radca górniczy Schmidt-Reder nadesłał mi pod opaską pocztową ze Zgorzelca numer 43 pisma Deutscher Reichsanzeiger und Königlich Preussischer Staats-Anzeiger z dnia 19 m. b., w którym umieścił następującą wiadomość o nader cennym a osobliwym rękopisie sławnej na cały świat księgi: De imitatione Christi, znanej pod nazwiskiem Tomasa z Kempisa, którą jako niepomierne zająć zdołając naszych bibliofilów i starożytników bez wątki w tłumaczeniu tu podaję:

„Kto mógł być autorem księgi sławnej Imitatio Christi, (mówi p. Schmidt-Reder) czy Jan Gerson? czy Tomasz z Kempisa? czy też ktoś inny? dawna to kwestya sporna, którą w roku 1873 Karól Hirsche wzniesił na nowo. Zdaje mi się, że to, iż zająć dziś zająć uwagę publiczną wiadomość, iż ja od dnia 3 m. b. mam do przechowania powierzony sobie rękopis o „Nasładowaniu Chrystusa“, jaki się zdaje dotąd całkiem jeszcze nieznanymi! Pozwalam sobie nazwać go wedle nazwiska dotychczasowego właściciela, zamieszkałego w Klein Saubernitz, pod Guttaw w Saksonii Kodeksem Roofa. Bliższe zbadanie kodeksu tego zamierzając niebawem publikować w Nowym Łużyckim Magazynie, ograniczam się tu na następującym doniesieniu:

Jest to rękopis zupełny, na pergaminie wykonany, później lekko obcięty i elegancko w pergamin oprawny. Po trzech kartach wstępnych zupełne próżnych następuje 119 kart ciągiem jednym zapisanych, mających około 174 m. wysokości, a 120 m. szerokości. Jedna karta niezapisana a następnie 3 całkiem próżne karty stanowią koniec rękopisu.

Pismo po przejzeniu Mabillona, Walthera i Arendta, zdaje mi się najbardziej zbliżać do prób „Pisma Gutenberga“, zamieszczonych w dziele „Die Buchstabschrift des Mittelalters“. Wiedeń 1852 str. 44. Inicyały ksiąg pojedynczych są z prostotą elegancją malowane czerwoną i niebieską; napisany nad rozdziałami tylko czerwoną, na podobieństwo tych, które widzimy w Cod. Mon. lat. 17161 saec. XII. Punc-

— Urzędowy spis członków poszczególnej frakcyi parlamentu stwierdza, iż najsilniejszą frakcją jest centrum liczące 92 członków i 8 hospitantów (Adelebsen, Alten-Linden, Arnswalde, Bernstorff, dr. Brühl, hr. Grote, Lenthe, Reden). Konserwatyści niemieccy (konserwatyści) liczą 57 członków i 1 hospitanta ministra Puttkamera; niemiecka partya reszcy (wolno-konserwatyści) liczą 45 członków i 4 hospitantów: (Bethmann, Friedenthal, ks. Hohenlohe-Schillingsfürst i dr. Lucius). Narodowo-liberalni mają 66 członków; liberalna grupa Voelck-Schauss'a liczy 15 członków; postępowcy mają 25 członków i 2 hospitantów: Nesslera i Meyera z Szlezwię; frakcyja polska liczy 14 członków; socyalści 10. „Dzikich“ postów jest 55, tj. posłowie alzacko-lotyngscy, następnie 19 secesjonistów (dr. Bamberg, dr. Baumbach, dr. Braun z Głogowy, dr. Bunsen, Forckenbeck, Jagel, Knoch, Lasker, Lipke, Lüders, Pfläger, Rickert, Schlutow, bar. Stauffenberg, Struve, dr. Thilenius, Trautmann, Westphal, dr. Witte z Meklenburga).

— Uroczystość zaślubin ks. Wilhelma. W niedzielę o godzinie pół do siódmej wieczorem minister domu królewskiego hr. Schleinitz w charakterze urzędnika stanu cywilnego spisał w nowej galerii zamku królewskiego akt zaślubin między ks. Wilhelmem, synem następcy tronu niemieckiego, a księżniczką szlezwicko-holsztyńską Augustą Wiktoryą. Bezpośrednio po tej ceremonii generalny superintendent Koegel w kaplicy zamkowej połączył węzłem małżeńskim wysoką parę. Z kolei nastąpił na białej sali zamku królewskiego taniec ministrów z pochodniami i to parami w następującym porządku:

Boetticher — Friedberg,
Lucius — Puttkamer,
Hr. Eulenburg — Kameke,
Stosch — baron Patow,
Hr. Stolberg — hr. Schleinitz.

Ks. Wilhelm z swą małżonką odbył także ten taniec, poczem księżniczka Augusta poprosiła do tańca cesarza Wilhelma, dalej tańczyła cesarzowa z swym wnukiem Wilhelmem. Wedle programu w tańcu tym wziął jeszcze udział ks. Wilhelm wspólnie z swą małżonką i z saską parą królewską, jako też z innymi księżkami osobami. — Ks. Bismarck był na uczcie, lecz w tańcu nie wziął udziału. Pierwszą osobą, którą kanclerz spotkał w zamku królewskim, był — hr. Eulenburg. Dawniejsi koledzy w ministerstwie serdecznie się pozdrowili, ale nie zawiązali ze sobą rozmowy.

FRANCYA.

* Paryż, 27 lutego. Dziś odbyła się z powodu 80 rocznicy urodzin W. Hugo wielka manifestacja przed jego domem (Avenue d'Eylau). Przybyło wiele deputacji różnych stowarzyszeń z muzyką i chorągiewkami; pochód przed domem trwał od 12—3 godziny, a liczbę przybyłych szacowano na 300,000. W Trocadero dano koncert, podczas którego L. Blanc miał mowę na cześć Wiktora Hugo.

W dniu wczorajszym, wręczając solenizantowi kosztowną wagę ze sewskiej porcelany w stylu Ludwika XIV, malowaną przez Fragonarda (młodszego), powiedział minister te słowa: „Manufaktura sewrska dostarcza podarków władowi panujących. Republika składa tę wagę panującemu w dziedzinie ducha.“

W. Hugo uściłaka ministra ze łzami w oczach.

Równocześnie wydał p. Jules Ferry do wszystkich rektorów szkół okólnik, wzywając ich z powodu 80 rocznicy urodzin poety, aby w dniu tym darowali wszystkim uczniom w gimnazjach, liceach i innych szkołach, należnych do wydziału ministra oświecenia, wszystkie kary. Ma to zapewne być aluzya do wielkich zasług, jakie sobie W. Hugo zdobył około przeprowadzenia ogólnej amnestyi. Jakkolwiek każdy uznaje poetycki talent francuzkiego wieszca, to jednak zasady, jakie ten poeta wyznaje, nie kwalifikują się do wpajania ich w pamięć i umysły dzieci szkolne, a ta bałwochwalcza cześć, jaką oddają poecie kilkakroć-stofysięczne tłumy, nie jest pocieszającym objawem.

— Minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów nadmorskich departamentów okólnik, aby jak najsurzej baczili na wywóz broni i amunicyi. W piętek przyaresztowano na Marsylii 2 okręty, wiozące broń i amunicyę, przeznaczoną dla Grecyi. Również przytrzymaono grecki okręt obładowany prochem, plyn-

ka haczykowane Hirschego, jako też jego II, są tu zachowane. Książka cała pisana jest wybornie jedną i tą samą ręką a następnie tą samą ręką na ostatniej stronie widzimy po známym słowie zakończenia: dicenda, jeszcze dopisane: II. Deo gratias. Amen. Po odstępnie dwóch wierszy znowu czerwoną tą samą ręką, bez śladu jakiegokolwiek rasury lub zmiany, napisano: „Anno domini millesimo quadringentesimo tricesimo primo ipso die lucie virginis et martyris finitus et completus est liber iste per manus fratris iohannis cornelii Anno professionis ejusdem secundo.“

Joecher w swoim Słowniku uczonych mężów, I. 2105 mówi: Cornelii (Jo.) kanonik regularny zakonu Augustynów z Diest w Brabancji, umarł 1472 w klasztorze Bethlehem pod Lowanium, w 69 roku życia i pozostawił po sobie: orationes, meditationes etc.

Kodeks niniejszy, pana Roofa, który jest jego beatuus possessorem, jest przynajmniej o 10 lat dawniejszym od kodeksu pisanego przez Tomasza z Kempisa, a jak się zdaje, jest on właśnie owym zaginionym rękopisem Lovańskim. W ogóle panuje między nimi wielka zgodność; niezbywa przecież na waryantach, z których niektóre tu przytoczam etc. Bogdajby ten drogocenny rękopis, mający być sprzedany, mógł się utrzymać w naszej niemieckiej ojczyźnie, mówi na zakończenie p. Schmidt-Reder. A ja z małą odmianą, jednego tylko wyrazu, takie samo życzenie wyrzucam co do „naszej ojczyzny Polski!“

Jan Rymarkiewicz.

Liber Beneficiorum Łaskiego,

Drukuje się tom II tej cennej publikacyi, której ogłoszenia zasługą dzieła jest z ks. dr. Łukowskim, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, ks. kanonik Korytkowski, nakładca śp. J. B. Lange, któremu nie było dane doczekać się ukończenia, itd. Szanowny wydawca nadesłał nam uprzejmie pierwsze arkusze drugiego tomu, zawierające początek jego rozprawy p. t. „Uwagi nad Łaskiego Liber Beneficiorum“ — która będzie doskonałym komentarzem do samej księgi i wyświeci wszechstronnie wszystko to, co dla nieobeznajęcego z rzeczą czytelnika mogło być zawitem, lub

Kronika literacka.

Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830—1831.

Zaszyt II. Cały dochód przeznaczony na wsparcie weteranów z roku 1831. We Lwowie 1881.

Drugi z kolei zeszyt wydawnictwa, na którego doniosłość zwracaliśmy już uwagę czytelników, obejmując znowu dwadzieścia arkuszy druku in 4to, a główną jego treść stanowi nieukończony dotąd pamiętnik p. Alfreda Młockiego, który w miły sposób rozproszył nasze obawy, bo wyznajemy, że nie bez pewnego uprzedzenia przystępowaliśmy do czytania wspomnień autora Walki z a s a d, znanego zarówno z zacności charakteru, jak ze skrajnych poglądów, a nie posiadającego, jak się dotąd zdawało, pisarskiego talentu. Tymczasem, wyznajemy to szczerze, byliśmy zupełnie w błędzie, a jakkolwiek sądziwszy weteran zachował niejedno z dawniejszych zapamiętywań, na które nie możemy się zgodzić, w ogólności jednak jest wcale umiarkowanym, niniejszą zaś pracą swoją dowiodł, że z wielkim otępieniem się pod niejednym względem z przesady, zachowując całą świeżość uczuć i werwę opowiadania. Pamiętnik jego zaleca się tak wielkim bogactwem szczegółów, po większej części nieznanymi, że nie możemy się nawet kusić o ich wskazywanie. Szczególnie odznacza się nowością opis stósunków przedpowstaniowych. Autor, dzięki swemu społecznemu położeniu i związkom z wysoko postawionymi osobami, mógł mieć dobre informacje, a jednak nasuwają niejaki wątpliwość takie n. p. wiadomości, jak układ ordynata Wątyłowskiego z rządem o sprzedaż twierdzy Zamościa.

Do podrzędniejszych, lecz charakterystycznych faktów należy sprawa profesora Humnickiego, który nie zrażony surowością cenzury, miał odwagę złożyć swą tragedya p. t. Zólkiewski pod Ceora, wprost samemu w. księciu z prośbą o pozwolenie drukowania jej i przedstawienia. Konstancy dał sztukę do czytania jenerałowi Kuruciu, ten zaś nie umiając dobrze po polsku, a nie przypuszczając, aby w niej, jako przedłożonej cawerwicz-

wi, mogło być coś zdrożnego, dał jej najlepsze świadectwo. Jakież więc było zdumienie despoty, gdy usłyszał na scenie dotkliwie dla Moskwy obelgi i tego rodzaju frazesy, jak ów, że Polak „wielbi ojów ojczyzny, nienawidzi panów, a krwią ryte rozkazy, krwią maże tyranów.“ Niebawem wyszedł rozkaz zakazania tragedyi, zniszczenia egzemplarzy, uwięzienia na dni kilka zachwałego autora; Kurucę wypoliczkował Konstancy i skopał nogami, jako sprawcę złego.

Z pośród wiadomości politycznych zasługuje na szczególną uwagę fakt, podany p. Młockiemu przez jenerała Roźnieckiego, a wyjaśniający stósunek cara Mikołaja do Metternicha, który od bitwy pod Budziszynem pobierał od rządu rosyjskiego roczną pensyą 60,000 dukatów, a gdy mu wyplątę tej kwoty wstrzymał Mikołaj, podczas wojny Rosyi z Portą, postawił nad granicą turecką korpus obserwacyjny, zawezwał Karola X. do ukroczenia zachwalności rosyjskiej i odbudowania Polski (?) Doznawszy zawodu ze strony Francyi, zmigł kanclerz austriacki a przywrócenie pensyi rozbroiło go zupełnie. Szczegóły, jakie autor podaje o jenerale Chłopickim, są tém autentyczniejsze, że brat przyrodny p. Młockiego, Antoni Dembowski, należał do poufnych znajomych jenerała i najpiękniejsze chwile po wybuchu rewolucyi spędził z nim razem, najpród w teatrze Rozmaitości a następnie w kwatrze pułkownika Sobieskiego, w ministerstwie wojny, gdzie się przyszył dyktator schronił, „ażeby wbrew woli nie być wciągniętym w głupstwo,“ lecz raczej przeczekać bezpiecznie, dopóki się „burda“ nie skończy.

Cokolwiekbyśmy zresztą mieli do powiedzenia przeciw niektórym ustępom pamiętnika Młockiego, a mianowicie przeciw jego predylekcji dla klubu patriotycznego, tyle pewna, że szanowny autor ożywiony jest uczuciem najczystszej patriotyzmu i szczerą miłością prawdy, a spisane przezeń wspomnienia są nader ważnym przyczynkiem do historii powstania listopadowego. Spodziewać się więc należy, że publiczność zamiast dopomagać przedsięwzięciu tak wątpliwiej wartości, jak album Dziennika dla wszystkich, poprze raczej wydawnictwo Zbioru Pamiętników, zalecając się za równo obywatelskim celem, jak pełną znaczenia treścią.

acy rzekomo do Algieru, a właściwie przeznaczony dla Grecy.

BELGIA.

* Ministerstwo prowadzi dalej walkę kulturalną. Nie dawno donosiliśmy, że skreślono z budżetu sumy przeznaczone na utrzymanie seminariów i zakładów duchownych. Dnia 27 z. m. oświadczył w Izbie Deputowanych „brat” Bara, że urząd kapelanów wojskowych będzie zniesiony. Wojsko, — mówił minister, nie potrzebuje kapelanów, tak jak ich nie potrzebuje ani sądownictwo, ani Izba Deputowanych. Potrzeby religijne zaspokoić mogą wikarysze w miastach zaokręgowych, obowiązani służyć tak wojskowym jak i cywilnym. Gdyby się ci wikarysze wzbraniać mieli, wtedy rząd zatrzyma im pensję. Jednym uderzeniem zabija „brat” Bara dwie muchy: usuwa kapelanów wojskowych i zastawia łapkę na wikaryszów!

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 lutego. Poseł chiński, margrabia Tseng, który, jak to już wiadomo, wyjechał wczoraj do Paryża, oczekiwać będzie tamże zwrotu wysłanego do Pekingu traktatu. Po dokonaniu ratyfikacji wymienią obydwie strony podpisany traktat. — Przybędzie tu niezadługo syn generała Kaufmanna z raportem od generała Skobieleva. — Wiadomość Gólosu, jakoby Rosja odstąpiła Chinom Kuldżę, jest fałszywą. Chodzi tu nie o odstąpienie, ale o zwrot prowincji Ly (P), którą Rosja chwilowo zajmuje.

Wiedeń, 28 lutego. Independance Roumaine twierdzi kategorycznie, iż dnia 10 maja wymienione zostanie urzędowo księstwo rumuńskie do rządu królestwa, a odnosny akt urzędowo proklamowany zostanie.

Londyn, 28 lutego. Według Daily News opuszczą wojska angielskie Kandahar w ostatnim tygodniu bież. miesiąca.

Prywatny telegram

„Kuryera Poznańskiego.“

Ostrów, 1 marca. Najwięcej dajemy licytantem był pan Brodowski z Psar, którego klasztor ołobocki przybito za 4200 marek. Rejency przysługuje prawo zatwierdzenia, lub odrzucenia zakupu.

Towarzystwa i Spółki.

* Walne Zebranie delegatów Kółek rolniczo-włóciarskich odbędzie się dnia 9 marca b. o godzinie 3 z południa w Poznaniu w Bazarze.

Porządek obrad.

- 1) Zagajenie zebrania przez Patrona.
- 2) Uzupełnienie bióra prezdydalnego.
- 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
- 4) Rady i wskazówki dla gospodarzy włóciarskich, ref. p. Brokera.
- 5) Jak wychowywać i kształcić synów włóciarskich, ref. syn gospodarski Ciaplucha.
- 6) O osuszaniu roli, ref. Patron.
- 7) O zabezpieczaniu od ognia i gradu, referent Patron.
- 8) Wnioski członków.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 1 marca.

* Doniesienia urzędowe. W listę adwokatów wpisany został adwokat Schultz z Kościana przy sądzie ziemianim w Lesznie.

niejasnym. Jak gruntownie i wzorowo ks. dr. Łukowski rzecz swoją traktuje, dość przytoczyć treść rozdziałów pierwszej części, która rozbiera następujące materiały: Początek księgi — czas pisania 1511—1523; kto opisywał? koleje kontrybucji; znaczenie prawne księgi; rozproszenie rękopisu; ważność dziejowa libri: erekcje, szkoły, oświata, słudzy kościelni, wikarysze, mansjonarze, altaryści, proboszcze, szpitale, bractwa, wielość beneficjów, księgi naukowe; liturgiczne: mszale, agendy, brewiarze; naczytnia kościelne, szaty, przybory; obyczaje; polskie wyrazy w Łaskim niezachodzące w Liber Długosza; niektórych nie ma w Lindem; sposób opisywania; ważność pod względem geografii kościelnej.

Część druga zawiera bardzo cenne przyczynki do metrologii polskiej i z tytułowaną jest: monety, wagi, miary, a traktuje następujące przedmioty: Grzywna i jej przedziały, stosunek dawnej monety do siebie; ewaluacja na stopę dzisiejszą; waga: centnar, kamień, funt, lut; miara ciał sypkich: spady, maldry, ćwierć, korzec, ćwierć, wiertel, rzesztelnik, korzeczek, miara; miara płynów; przyrodzone miary w gospodarstwie; miara długości, szerokości, nazwy gospodarskie, ich stosunek; łąny i włoki.

Jeżeli nam miejsce pozwoli skorzystamy z łaskawego pozwolenia autora i jeden lub drugi ustęp tej rozprawy, mianowicie z części, wykazującej ważność historyczną Libri Beneficiorum, przedrukujemy. Dziś wskazujemy na część lingwistyczną pag. XXXIII np. na badanie znaczenia nieznanego dotąd wyrazu staropolskiego „schizinka, szyrzynka, szerczenka.“ Autor, któremu zarzucano, iż wyraz ten źle odczytał w rękopisie zamiast „skrzyznka“, dowodzi uprawnienie jego, wykazuje z rękopisów, zawierających spis inwentarza różnych kościołów jego znaczenie, które określa w ten sposób: „Szyznka oznacza w ogóle każde drogie przykrycie na oltarz.“ Wyraza tego używają jeszcze w Kroboskim, gdzie oznacza „ozdobną pokrywę na kazalnicy.“ Ciekawe są objaśnienia do wyrazu „ryeczne“, to jest opłata sołtysa ze względu na odbywające się wiece. Z listów chłopskich z XVI w. zachowanych w kapitule gnieźnieńskiej, są skargi na wysokość tej opłaty. „Prosimy, aby to „wieczne“ nie było tak bardzo drapie-

* Teatr. Jutro w środę Dyplomata, komedia w dwóch aktach z francuskiego spolszczona przez pannę * * * z Posadawa. Cesarz marokański umarł, komedia w 1 akcie księcia A. Sułkowskiego. — Z powodu koncertu panny Eweliny Syrwidówniej i p. Sachońskiego rozpocznie się przedstawienie już o godz. 6 1/2.

* Posiedzenie Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej 35.

Dr. Świąteczki, sekretarz.

* Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim. Na dniu 27 z. m. odbyło wspomniane Towarzystwo walne zebranie, któremu przewodniczył p. Wł. Przyłuski. Czasu swego podaliśmy w skróceniu roczne sprawozdanie z czynności tego towarzystwa, które się rozwija trybem normalnym i powoduje nas do wypowiedzenia nadziei, że instytucja ta mająca tak szlachetne i wzniosłe pod każdym względem cele rozwijać się będzie pomyślnie z chlubnym dla społeczeństwa skutkiem. Ostatnie walne zebranie nie budziło wielkiego interesu; nie stawiano bowiem kwestyi zasadniczej natury na porządku dziennym, dla tego też dłuższego z posiedzenia nie dajemy sprawozdania.

* Jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym pomiędzy innymi, znajdują się następujące punkta: unormowanie skali dochodowej dla miejskich urzędników niższych rang, ustanowienie etatu dla administracji szkolnej, dla zakładu Ludwiki, teatru itd.

† Sp. Remigiusz Łakiński, herbu Pelikan, który w niedzielę w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu zakończył życie, urodził się dnia 2 kwietnia 1821 r. w Iwnie, majątku rodzinnym, położonym w powiecie szubińskim. Zdał się, że synowi zamożnych rodziców życie upłynie bez trosk i bez walk o chleb powszedni: utrata jednak rodziców i upadek znacznej fortuny rozwiązy te nadzieje i sp. Remigiusz przez całe już życie pasować się musiał z losem nieprzyjzającym. W roku 1848 wzięł sp. Łakiński udział w ruchu narodowym, skierowanym przeciw Prusom; w zwycięskiej bitwie pod Księżm, otrzymał 21 ran i tylko Bogu, a następnie troskliwej pieczy p. dr. Mateckiego i znacznej a znaną całej Polsce panny Emilii Sezanieckiej, zawdzięczał, iż odzyskał siły, jakkolwiek już wtenczas został sparaliżowany. Następnie kupił sobie sp. Remigiusz własność ziemską w Królestwie Polskim, i wstąpiwszy w związki małżeńskie z Różą Marwicą, sądził, iż ma zapewnioną egzystencję, kiedy nastąpił r. 1863. Wtajemniczony w prace, przygotowujące powstanie, wzbudził sp. Remigiusz przeciwko sobie czujność władz moskiewskich, które też kazały go przaresztować. Sp. Łakiński, zwiadomy przez przyjaciół o tym, co go czeka, opuścił spieszą swą majątkowość i schronił się do Prus. Majątek jego został skonfiskowany. Odtąd dla nieboszczyka rozpoczął się twarde życie; z nadwątłym zdrowiem trzeba było sp. Remigiuszowi walczyć o byt materialny, ale mimo to nigdy się on nie skarzył i dziwną zachował pogodę umysłu. Kiedy przed kilku laty nowy atak paraliżu pozbawił go siły, przenosił się sp. Łakiński do zakładu Garczyńskiego na Wildzie. Przed czterema tygodniami, ruszony znowu paraliżem, nie powstał już z łóża i w niedzielę zakończył życie, pełne cierni, nieszczęść i zawodów. Zmarły miał sobie zjedną licznych przyjaciół przez swe prawe, szlachetne postępowanie i dziwną dla wszystkich uprzejmość. Przywiązany gorąco do ojczyzny, w której obronie krew przelewał, wiernym był synem Kościoła katolickiego.

Cześć jego pamięci!

* Ustny egzamin abiturjentyki w tutejszym gimnazjum Maryi Magdaleny odbywał się przez piątek i sobotę. Do egzaminu zgłosiło się 6 wyższych przymanerów, którzy wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. Między nimi było trzech Polaków i trzech Niemców.

* Przypominamy, że jutro o godzinie 8 odbędzie się na sali bazarowej koncert panny Eweliny Syrwidówniej i p. Stanisława Sachockiego.

* Rektor szkoły III na Chwaliszewie, p. Schefler prosi w Orędowaniu wiadomość, że w najniższych klasach rzeczonej szkoły nie udzielano nigdy za jego rektoratu mniej jak 5, a w wyższych mniej jak 3 godziny tygodniowo języka polskiego.

* Wczoraj pobożystawiony został w kościele św. Marcina związek małżeński pomiędzy p. Hipolitem Bochenkim, notaryuszem z Hrubieszowa a panną Heleną Szumanówną, córką Iżego Szumana.

* Sejmik powiatu krobiszewski odbędzie się w poniedziałek dnia 11 kwietnia r. b. o godzinie 11 w Rawiczu w sali oberży Noebela, na którym wprowadzeni zostaną nowi członkowie.

żne“ (1564). „Wieczne też na nas uczynili niezdolno“ (Kwiecień 1569). Najlepsze wydanie Lindego nie ma wyrazów „rzesztelnik, szlamynczyca, lamczyca, wathon, wathy, potrzaszynca, klycep, schunck, przecolki, rączek, szyrzynka, pubanyek, stawone, wyeczne.“

Uznając całą doniosłość księgi Łaskiego pod względem geograficznym ks. kanonik Korytkowski sporządził podług jej opisów dokładną mapę, którą ks. dr. Łukowski wydał swym nakładem. Mapę tę bardzo starannie ułożoną rytował bardzo pięknie p. Dmochowski w Gnieźnie, którego rodakom naszym do prac rytmicznych gorąco polecamy. Mapę nabyć zaś można osobno u ks. dr. Łukowskiego w Gnieźnie w cenie marek 2.

Album widoków Napoleona Ordy.

Pan Orda, znany czytelnikom z dawniejszych wspomnień w Kurjerze, odtworzył ówkiem już prawie całą Ojezyny naszą i w album swoim zebrał 170 najpiękniejszych pamiętek i widoków Polski. Pierwsze cztery sery (I serya 50, II 30, III 30, IV 30 rysunków) przedstawia cały zabór rosyjski i zawiera pomiędzy innymi miejsce urodzenia S. Goszczyńskiego (Lińce), B. Zaleskiego (Bohaterka), A. Mickiewicza (Zaosia), Moniuszki (Ubiel), Syrokomli (Smolów), Wytwicznego (Janów), J. U. Niemcewicza (Skoki). W sery V 30 obrazów, obejmującej Wielkopolską i Prusy Zachodnie, znajduje się miejsce urodzenia Sniadeckiego (Znin), Staszica (Piła), Lindego i Kopernika (Toruń). Dalej wzdki Kruszwicy, Myszey Wieży, Gniezna, Poznania (kościół św. Jana Jerozolimskiego i N. P. Maryi), Kórnik, Winnagóra, Gołuchow, Rogalin, Mirosław, Rydzyna, Wągrowiec, Mogilno, Trzemeszno, Sroda, Szamotuły itd. itd.

Cena sery V (Wielkopolska) wynosi rubli 10. Sery I rubli 15. II, III i IV po rubli 10; nabyć można u autora w Pińsku, gubernia mińska, i w Warszawie u pp. Gebethnera i Wolffa.

* Posener Tageblatt ma z wiadomościami w sprawach polskich jakoś nieszczęście. W tych dniach znowu donosi o odbytych zebraniach toruńskich, że się mają dopiero odbyć — w najnowszym numerze zaś donosząc o polskich teatrze amatorskim w Berlinie, pisze o jakiejś sztuce Korzeniowskiego „Maza i Artysta.“ — Przynamy się, żeśmy tego dziwłoga początkowo odgadnąć nie umieli, dopiero później przekonaliśmy się, że to ma oznaczać „Maz i artysta.“

* Donoszą nam z Iwna o oburzającym fakcie, że w dniu 26 lutego dwaj Niemcy przechodząc koło figury Pana Jezusa stojącej na gruncie iwińskim przy zwirowce wrzesińskiej takową zbieszczęśli i następnie kijem tłuc zaczęli. Schwytani, odstawiłi zostali policyi kostrzyńskiej do ukarania. — Piękno to owoce istniejących stosunków!

* W dniu 27 bm., w dniu, w którym w komisji petycyjnej przedłożono petycję w sprawie budowy kolei poznańsko-bydgoskiej, miał postuchanie u ministra Maybacha komitet, wybrany przez interesentów dla popierania budowy kolei drugorzędnej z Gniezna przez Kępczyną i Nałkowie, którego przewodniczącym jest landrat powiatu gnieźnieńskiego p. Nollau. Minister Maybach odowiedział na przedłożone mu życzenia powiatów interesowanych i rozwiódł się nad różnicą zachodzącą pomiędzy kolejami słuzącymi celom pospiesznej komunikacji (durchgehende Bahnen) i wiazącymi z sobą wielkie miasta, z kolejami, które nazwał melioracyjnymi, służącymi przeważnie celom rolniczym i przemysłowym, które zatem winny być prowadzone przez żyzne i produkcyjne okolice, a które podoleją swemu zadaniu, chociaż tylko jako drugorzędne koleje zostaną wybudowane. Pierwszego rodzaju kolei na Księstwo jest podostatkiem, ale brak mu kolei melioracyjnych. Niedostatek ten uważa p. minister bezwarunkowo i przyrzekł popierać wybudowanie takich kolei w najbliższym czasie. Dalej oświadczył minister, że z powodów powyższych jest stanowczo przeciwny budowaniu kolei bezpośredniej z Poznania do Bydgoszczy, gdyż zdaniem jego istniejąca linia poznańsko-inowrocławsko-bydgoska wystarcza zupełnie potrzebom miejscowego ruchu pomiędzy dwoma głównymi miastami Księstwa, a w razie zwiększenia się ruchu można będzie na tej linii zaprowadzić pociągi nocne i pospieszne. Jeżeli zaś idzie o zmniejszenie kosztów frachtowych za kilka mil, to nie warto nową koleję pomiędzy Poznaniem a Bydgoszczą budować, na to wystarczy wyeliminowanie kilku mil z taryfy kolejowej tej linii. O budowie natomiast kolei z Poznania do Bydgoszczy nie może być obecnie mowy, bo taka linia nie przyniosłaby obecnie większego pożytku, a byłaby groźnym konkurentem dla istniejącej linii. Następnie powtórzył p. minister, że przedewszystkiemi popierać będzie budowę takich kolei, które mogą się przyczynić do podniesienia kultury krajowej. Przedłożone mu przez komitet powody, przemawiające za budową kolei z Gniezna na Nałkowie do Chojnic, uważa pan minister za słuszne i oświadczył, że gotów jest poddać przedewszystkiemi ten projekt gruntownemu zbadaniu a ewentualnie, — jeżeli się znajdą środki, — podjąć wybudowanie tej linii.

* Dwudziestopięcioletni jubileusz biskupi obchodzić będzie w dniu 20 lipca r. b. biskup sufragan chełmiński, Jeschke z Pelplina, a da Bóg doczeka, w dniu 22go grudnia 1882 roku pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa.

* Z Chodzieskiego skarżą się w Dzienniku Pozn. na brak stowarzyszeń polskich, gdyż na sześć miast w powiecie, ma tylko Piła „Towarzystwo Przemysłowe“, a Ujęs „bank ludowy“; a dalej dwa tylko są w powiecie Kółka włóciarskie, t. j. w Morzewie (gdzie się niem znajduje ks. prob. Klarowicz) i w Próchnowie. I my godzimy się najzupełniej na zdanie korespondenta, że należy w owych stronach krzątać się około powiększenia liczby stowarzyszeń. Uderzyło nas jednakże zdanie jego o należeniu Polaków do stowarzyszeń katolickich niemceckich. Najzupełniej przenosimy stowarzyszenia katolickie polskie nad takie niemceckie i raz jeszcze wołamy do ludzi dobrej woli w Chodzieskiem: „zakładajcie polskie katolickie stowarzyszenia.“ A toli gdzie takich polskich stowarzyszeń dotąd nie ma, tam nie widzimy zbrodni w tym, jeżeli n. p. czeladnik Polak należy do stowarzyszenia czeladzi katolickiej, złożonego z Niemców. Tymczasem korespondent Dziennika gorszy się, że Polacy w tych stowarzyszeniach z gorliwością biorą udział i twierdzi, że „wobec tych uczuć hyperkatolickich (i poczucie własnej narodowości w jednych niknie — a inni, w których głos sumienia narodowego się odezwie, czują się wobec tej wzorowej agitacji Niemców za słabymi itd.“ W naszych czasach skarżą się korespondenci Dziennika na hyperkatolickie uczucia! Wczemże się to objawia ów „hyperkatolizm“? który szan. korespondentowi zdaje się być chwastem przygniatającym i tłumającym sumienie narodowe? Korespondent życzy sobie, aby w Chodziesiu założono obok niemceckiego „katholischer Gesellenverein“ także „polskie stowarzyszenie czeladzi“ lub towarzystwo przemysłowe. Może się kto w tej sprawie z tamtych stron odezwac raczy. Dalej donosi korespondent, że w Margoninie założono Tow. ku wspieraniu ubogich, w którym przewodniczy pastor — a ks. proboszcz Kwiatkowski ma być kontrolerem. Czyżby tam nie można założyć Towarzystwa św. Wincentego a Paulo? Towarzystwa polskiego wcale tam nie masz, tak samo jak i w Budzynie. W Szamocinie stósunki są dla Polaków najniepomyślniejsze.

W końcu korespondent wzywa kapłanów „jako naturalnych przewodników ludu, którzy tam, gdzie nie masz dworów polskich, zdwojeniem siły pracować powinni — których zadanie nie ogranicza się na mury kościoła itd., aby zrozumieć swe zadanie. Zyczyćby sobie należało, aby Dziennik w dobrze zrozumianym interesie dalszych tego rodzaju korespondency nie zamieszczał, gdyż mogą one wyrzecz skutki dla sprawy naszej niekorzystne. Przecież chodzieski powiat dzisiaj nawet koleję przeyzna, możnaby się więc w inny sposób porozumieć.

* Gmina szkolna Brachnowo podała do ministra oświecenia petycję o wykład polski w nauce religii katolickiej.

† S. p. ks. Ignacy Zieliński, radca z Chełmna, kapłan młody, gorliwy i pełen namaszczenia, zakończył życie dnia 26 lutego; dycezyi chełmińskiej ubyła znowu jedna siła między robotnikami w winnicy pańskiej.

* Slub. Dnia 20 b. m. w kościele w Jastrzebiu pobożystawiony został związek małżeński pomiędzy panną Stanisława Zielińską z Komorowa a panem Antonim Chudzińskim, nauczycielem gimnazjum w Brodnicy.

* Do późnego wieczora trwały w dniu 26 lutego w Chelmży obrady nad założeniem i ukonstytuowaniem się Spółki akcyjnej „Cukrownia w Chelmży“. Przyjęto ustawę, wpłacono 10 pct. kapitału na akcye, które wszystkie rozebrane, tak iż cały kapitał zakładowy w kwocie 1 miliona marek pokryty. Układ notaryalny spisany. Zarząd Spółki składa się z 3 osób. Wybrano do zarządu pp. Sezanieckiego z Nawry, Weynera z Ostaszewa i Guntemeyra z Browiny.

Do Rady nadzorczej weszli pp. Sezaniecki, E. Czarliński, Weinschick (senior), Wegner, Sodenstien, Donner, Petersen i Guntemeyer. — Kolej miast nadwlańskich będzie z pewnością na przestrzeni od Torunia do Chelmży już w październiku r. b. oddana do użytku publicznego.

* Do „Gazety Tor.“ donoszą z prowincyi, że nigdy ludność wiejska nie okazywała tyle ochoty do wychodźstwa, ile tego roku. Listy z zamorza wędrują od chaty do chaty, tworząc miły przedmiot pogadank wieczornych i niedzielnych. Z różnych stron, jak z Tucholskich borów, z powiatu suskiego, z Kaszub, z pod Nałki i Koronowa, z pod Golu-bia i Warmii zapowiadają na wiosnę gromadnie emigracye, a krewni i znajomi z Ameryki przysyłają już teraz bilety wolnej jazdy. Do skierzenia zarazy emigracyjnej przyczyniąją się pogłoski o bliskim nałożeniu na gminy niebystwałych ciężarów podatkowych.

* W czasopiśmie Bonus Pastor, wydanem bardzo starannie i z wielkim pożytkiem, znajdujemy następujące sprawozdanie o Stowarzyszeniu ku niesieniu pomocy ubogim, niezamożnym kapłanom. W naszych archidiecezyjach, zdaje się, nie ma to stowarzyszenie wcale członków, lub bardzo mało, a jednak liczba cierpiących kapłanów, którzyby w łagodnym klimacie Tyrolu szukać powinni ulgi w cierpieniach pierwszych, co rok się zwiększa.

„Stowarzyszenie istnieje, jak wiadomo, dopiero od lat czterech, a lubo nie doznawało nigdy szczerego poparcia ze strony dziennikarstwa i nie cieszyło się wielką sympatją u duchowieństwa tyrolskiego, jednak dziwnie szybko się rozwinięto i wzmocniło. Z końcem r. z. liczyło ono pomiędzy swymi członkami 177 t. z. założycieli (z wkładką 100 zlr. i wyżej); 675 dożywcotnich (20 zlr. i wyżej rocznie); 1179 wspierających (1 zlr. i wyżej rocznie) i 779 dobrodziejców, ogółem 2750 osób. Kapłani w liczbie 2562 (świeckich osób 185) należą do 72 dycezyi, z której to liczby przypada na Austro-Węgry 43; na Niemcy 25, na inne kraje 4 dycezye. Najwięcej członków (478) liczy dycezya rotenburgska (w Württembergii), potem kolońska (223), za niemi idą dycezye czeskie, morawskie i polskie pod panowaniem austryackiem (lwowska 102, przemyska 91, tarnowska z krakowską 116, razem 309). Uderza nie mało, że gdy w liczbie członków świeckich (nie mówiąc o znacznym zastępie reprezentantów najpiękniejszych rodzin) samych członków z panujących domów (tak katolickich, jak i protestanckich) liczy stowarzyszenie 26, z wyższego duchowieństwa na 72 dycezye tylko 12 biskupów poparło czynnie stowarzyszenie, wyłącznie dla kapłanów założone. Prałatów i kanoników katedralnych spotkać można stósunkowo jeszcze mniej (z dycezyi galicyjskich ani jednego).

Dochołu miało stowarzyszenie w r. z. 15,135 zlr. i obligacją na 100 zlr.; wydało zaś na potrzeby stowarzyszenia 4545 zlr. 67 ct. w. a. Za resztę nabyto papierów wartości 13,900 zlr., w skutek czego wzrósł fundusz ten-przeznaczony jest na kupno lub budowę własnego domu w Meranie, tudzież na urządzenie filii nad morzem Adryatyckim. Potrzeba też ostatniej okazała się tém większą, że dla wielu chorych, mianowicie tych, co miewają krwiotoki, odpowiedniejsze jest wilgotne powietrze morskie, aniżeli suchy męrański klimat. Dotąd nie ma jeszcze pewności, która miejscowość zostanie w tym celu obraną. O ile jednak mi wiadomo, będzie przyszłą filią wioska Abacya, położona nad morzem, w pobliżu powiatowego miasteczka Woloska (koło Fiumy). Prawdopodobnie też już w tegorocznej jesieni nastąpi otwarcie tej filii, o czem zarząd w czasopismach bliższe poda zawiadomienie.

W miarę, jak rosna fundusze stowarzyszenia, spodziewać się też mogą przyjęci na opiekę chorzy, niezamożni członkowie coraz większych korzyści. Już w roku bieżącym, jak donosiem, otrzymują chorzy, oprócz wolnego pomieszkania, bezpłatnej usługi lekarskiej i codziennego stypendium, nadto 20 zlr. miesięcznej zapomogi. Nie ma też żadnej wątpliwości, że i na rok przyszły przyznane zostaną te same korzyści, później zaś, gdy fundusze bardziej się wzmogą, jeszcze większe. Z czasem spodziewa się zarząd doprowadzić do tego, by chorzy bezpłatnie znaleźli pomieszczenie. W tym też celu uprasza zarząd w swém sprawozdaniu wszystkich członków, aby nie tylko sami nie opuścili stowarzyszenia, ale nadto wedle siły i nowych członków przysparzać zecheieli, bądź takich, którzy przyjęciem pewnej liczby intencyi mszalnych, bądź też składaniem pewnej kwoty pieniężnej (choćby najmniejszej) gotowi byli popierać cele stowarzyszenia, pomni na to, że i na najzdrowszego został może Bóg chorobę, a z nią i konieczność szukania pomocy u stowarzyszenia.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 2 marca, Popielec — św. Heleny ces. Wschód słońca o godzinie 6 minut 48. Zachód o godzinie 5 minut 38.

Długość dnia 10 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1258 Bolesław Wstydlwy ustanawia sądy w Korczynu. — 1838 Śmierć Władysława Łokietka. — 1410 Ugoda z Krzyżakami zawarta w Budzie. — 1427 Śmierć królewicza Kazimirza Jagiellończyka.

Rozdrażewo, 27 lutego. (Uwagi włóciarskie polskiego o wiewu i o pielgrzymce słowiańskiej). Wczytawszy o pielgrzymce do Rzymu w dwóch numerach Kuryera, to jest w num. 41 i 44, umyśliłem napisać kilka słów do Szan. Redakcyi względem tej pielgrzymki. I tak raz po raz dają się słyszeć zdania o wiewu poznańskim, któryby miał być wrócić ogłoszony, i w tym czasie byłoby bardzo pożądanym, aby na tym wiewu wybrać osoby, któryby zajęły się urządzeniem tej wielkiej słowiańskiej i polskiej pielgrzymki. Mojém zdaniem byłoby zwolanie wieca stósowne w początku marca, to jest 9go, dnia tego, że 9 marca o godz. 3 po południu odbędzie się walne zebranie delegatów i przesów Kółek rolniczych, więc około 400 osób zbierze się na delegatów razem z presesami i będzie także wiewu księży, którzy zajmują się szczerze Kółkami. Byłoby więc z tego tyle korzyści, że za jednym kosztem podróży byłoby się i na wiewu, a po drugie, że delegaci zjadą się z najdalszych okolic naszego Księstwa. Jeżeliby zatem miał być wiew ogłoszony, to do nas delegatów przyłączyłoby się wiele osób na wiew, wiew możnaby tak urządzić, że odbyłby się albo od 10 przed południem, albo od 12 do 3 godz., albo też gdyby nie można urządzić go w ten sam dzień, toby można i na drugi, bo snadniej zatrzymać się jeden dzień więcej w Poznaniu, jak odbyć kilkanaście mil koleją. Chodzi tylko o to, czy to już nie za krótki czas, aby ogłosić wiew w pismach. Jeżeliby uradzono zając się urządzeniem tej pielgrzymki, to chociaż jeszcze jest więcej jak 3 miesiące czasu, to nie jest to tak bardzo wiele, gdyż potrzeba, aby się zawiązał komitet, któryby się wystarał o zniesienie biletów, jeżeliby się zebrało dużo osób, a ja myślę, że było tylko w czas było ogłoszone, toby się z pewnością zebrało więcej naszych Wielkopolan, jak nas było w roku 1877, by i wtenczas byłoby ich o wiele więcej, ale że czas był krótki a komitet już tych, co się później zgłosili, wcale nie chciał przyjmować. Ja sam zawiozłem za jednego

z mojej wsi 60 tal. do Poznania a i to już nie pomogło i nie był przyjęty. Prócz tego znam ja kilka osób, którym do dnia 5 lipca przybyła, że ich nie przyjęto do tej pielgrzymki. A więc jeżeli rzeczywiście ma przyjść do skutku ta pielgrzymka, a pewno przyjdzie, kiedy i sam Ojciec św. raży, aby 5 lipca przybyła, na ową uroczystość świętych Apostołów, — to trzeba, aby wczas się tam zażyły te osoby, które będą do tego wybrane, i ogłosiły, ile będzie kosztowała jedna osoba, aby każdy, któryby miał zamiar wziąć udział w tej pielgrzymce, mógł się namyślić, czy go stanie na to, czy nie. Prawda, że będą się o tym rozpisywać bardzo wiele, że będzie kosztowała osoba 300 marek albo więcej, tak jak było z naszą pielgrzymką, gdyż wtenczas który dał do komitetu 70 tal., to dostał 8 tal. napowrót gdyśmy wrócili, i tym, którzy dali 70 tal., to im nie komitet nie dokładał; zależy więc od tego: czem więcej będzie pielgrzymów, tym będzie taniej, bo dyrekcyja kolei austriacka i włoska dużo opuszcili, jeżeli tylko komitet w czas o to się postara. Kończąc tę parę słów, przepraszać Szan. Redakcyja, aby nie miała za urazę, że taki list posyłam.

Uniżony sługa

Fr. Tyrakowski,
uczestnik pielgrzymki rzymskiej
z roku 1877.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Znanie czytelnikom naszym odczytu prof. hr. St. Tarnowskiego o Balladynie i Lilli Wenedzie, wyszły obecnie w osobnej odbitce nakładem zastrzeżonej księgarni J. K. Żupańskiego 8^o str. 68.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 1 marca 1881.

Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiadano —, litrow, cena wypowiedzenia 53,— marek, marzec 53,—, kwiecień 53,50, maj 54,10, czerwiec 54,70, lipiec 55,40, sierpień 55,80, kwiecień-maj 53,80.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 1 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,90 4% listy rentowe poznańskie 100,30 5% powiatowe obligacje 105,—, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% słażskie listy zastawne —, 4% słażskie listy rentowe 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 74,—, Poznańskie Stowarzyszenie sprytowe 53,50. Poznański bank prowincjonalny 117,—, 4% pożyczka państwa 101,30 4 1/2% pruska pożyczka uksolid. 106,—, 3 1/2% oblig. długa państwa 97,90. Marchijsko-poznań 29,50. Marchijsk-poznań 29,—.

k. 2 5/8% akc. zał. 102,—. Starogardzko-poznań k. 2 1/2% Anstr. noty bankowe 173,80, Polskie likw. listy 57,30, Rosyjskie bankowe noty 213,20 marek.

Bydgoszcz 28 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszenica stała, jasno-ciemna 190—200 pl. ciemniejsza i szklista 200—210 posiednia 155—185 pl. Żyto niezmiernie, piękne krajowe 190—195 pl., posiednie 175—185 pl. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 pl., wielki 150—155 pl., drożny 140—150 pl. Owies 150—160 pl. Groch wrzący 180—195, na paszę 160—180. Okowita za 100 litr. a 100%, 52,25—52,75 pl.

Wrocław 28 lutego 1881.

Kenizyna do siewu czorwna, stara posiednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa posiednia —, średnia 36—38, piękna 40—42, rajpek 43—46, biela, posied. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70. Żyto (za 2000 fant.) —, wypow. — cent. Cena wyp. — żąd., luty 200,— żądano, luty-marzec 200,— żądano, kwiecień-maj 200,— płacono, maj-czerwiec 198,— płacono, czerwiec-lipiec 194,— żąd., — plc. Pszenica, Wypow. — cent., na luty 202 żądano, na kwiecień-maj 203 żąd. Owies. Wypow. — cent., na luty 142,— żądano, na kwiecień-maj 145,— żąd., maj-czerwiec 148,— żąd. czerw.-lipiec 151,— żądano. Rzepak. Wyp. — str., luty 237 żął., 234 plc. Olej rzepakowy niezmiernie, wyp. — cent., w miesiącu 52,50 żąd., luty 51,50 żąd., w plc., luty-marzec 51,50 żąd., — plc., marzec-kwiecień —, plc., kwiecień-maj 51,— żąd., — plc., na maj-czerwiec 51,50 żąd., czerwiec-lipiec —, żąd., wrzesień-październik 54,— żąd. plc. Okowita —, wypowiedz. —, litrow, w miesiącu —, płacono, luty 53,80 płacono, luty-marzec 53,80 płacono, kwiecień-maj 55,— żądano, maj-czerwiec 55,40 żądano, czerwiec-lipiec 56,— żąd., — plc., lipiec-sierpień 56,80 żądano, sierpień-wrzesień 56,40 żąd.

Cena wypowiedziana na 1 marca: żyto 200,— marek, pszenica 202,— m., owies 142,— mrk., rzepak 237 mrk., olej rzepakowy 51,50 okowita 53,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 lutego 1881.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów				
	ciężki naj- wz.	naj- niż.	średni naj- wz.	naj- niż.	lekki tow. r. naj- wz.
Pszenica biała	21	20	20	19	18
" żółta	20	19	19	18	18
Żyto	20	20	20	19	18
Jęczmień	16	16	16	15	14
Owies	15	15	15	14	13
Groch	20	30	19	18	18

Postanowienia komisji handlowej. TOWAR

Wzrost	Ciężar	TOWAR		
		piękny	średni	posiedni
Rzepak zimowy	100 kilogram.	23	25	22
Rzepak latowy		22	25	21
Lnica		22	25	21
Siermię luźne		25	25	23
Siermię konopiane		15	15	15

Berlin, 28 lutego. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica w miesiącu —. Termina: —. Za 1000 kil. w miesiącu żąd. 155—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 207,0, na luty-marzec 1881 płacono —; na kwiecień-maj płacono 209,5—209; na maj-czerwiec płacono 210,5, żądano —; na czerwiec-lipiec płacono 211,5; na lipiec-sierpień płacono —; na październik płacono —. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — marek. Cena przeciwiowa 207 marek. Żyto w miesiącu —. Terminy —. Za 1000 kilogram. 188—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 204,0; na styczeń-luty płacono —, żądano —, na kwiecień-maj płacono 200,05; na maj-czerwiec płacono 193,5; na czerwiec-lipiec płacono 186,5—186,0, żąd. —; na lipiec-sierpień płacono 176,5—176; na wrzesień-październik płacono —. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedzenia 204,0 marek. Cena przeciwiowa 204 marek. Jęczmień, niezmiernie, za 1000 kil. mniejszego i większego żądano 140—200 według jakości. Owies w miesiącu —. Terminy —. Za 1000 kil. w miesiącu żąd. 145—170 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 154,— na kwiecień-maj pl. 153—153,75; na maj pl. 155; na maj-czerwiec nom. 154,5; na czerwiec-lipiec żd. i pl. 155,5. Wypow. —. Cena wyp. —. Cena przeciwiowa 154. Kukuruzka w miesiącu —. W miesiącu żąd. 145,— do 148 według jakości. Wypow. —. Cena wypowiedz. —, Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220 grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości. Olej rzepakowy —. Za 100 kil. w miesiącu bez beczki —, m., w miesiącu z beczką —, m., na miesiąc bieżący płacono 52,5; na marzec-kwiecień płacono —; na kwiecień-maj płacono 52,5, żąd. —; na maj-czerwiec płacono 53—53,1; na czerwiec-lipiec płacono 53,5; na wrzesień-październik płacono 55,0—55,1. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —. Cena przeciwiowa 52,5 mrk.

Okowita. Termina: —. Za 100 litr. a 100 pet. — 10,000 litrow. procent. w miesiącu bez beczki płacono 54,9, w miesiącu z beczką płacono 55,2—55,4 na miesiąc bieżący i luty-marzec płacono 55,5; na marzec-kwiecień płacono 55,5; na kwiecień-maj płacono 55,—, żąd. —; na maj-czerwiec płacono 56,1; na czerwiec-lipiec płacono 56,7, żądano —; na lipiec-sierpień płacono 57,5; na sierpień-wrzesień płacono 57,6—, Wypowiedziano 20,000 litrow. Cena wypowiedziana 55,5 mrk. Cena przeciwiowa 55,5 mrk.

Szczecin, 28 lutego. Urzędowe spraw. giełdowe. Pszenica stała, za 1000 kilog. w miejscu za żółta 196—203 m., biała 200—207 mrk., wilgotne 160—193 mrk. grudzień płacono —, marcz., na wiosnę płacono 208—209 m., maj-czerw. pl. 208—209 m., na czerw.-lipiec płacono 209,5 m., na styczeń-luty pl. —, m., na styczeń płacono —, m., na styczeń-luty pl. —, na wiosnę pl. 197,5—199 1/2 m., na maj-czerwiec pl. 191—192—191,5 m., na czerwiec-lipiec płacono 184,5 m., na lipiec-sierpień płacono 174,5 m. Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 150—155 m. węgierski —, lepszy do 159 mrk., do paszy 145—145, austryk Chevalier —, plc. m. Okowita spok., za 100 kilogram w miejscu 14—14,5, marcz., rosyjski —, m. Olej rzepakowy spok., za 100 kilog. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żd. 54,5 mrk., na lut. żąd. 52,05 m., na kwiecień-maj żd. 53,— mrk., na maj-czerwiec płacono 53,05 m., na czerwiec-lipiec płacono —, m., na wrzesień-październik żd. 55,25 m. Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miesiącu bez beczki 53,2 mrk., w miesiącu z beczką płacono —, m., na luty nom. 53,6, żądano — mrk., styczeń-luty płacono —, m., na wiosnę płacono 54,5, płacono i żd. —, m., na maj-czerwiec płacono 55,1 m., na czerwiec-lipiec płacono 55,6—55,7 m., na lipiec-sierpień płacono 56,4 mrk., na sierpień-wrzesień — płacono —.

Telegram giełdowy

1 marca Berlin, 1881		Kursa końcowe, 1 marca	
Kapitały.			
Galic. akc. k.	120,—	Olej rzepak. niezmiernie	53,—
Pr. consol. 4%	101,25	na wiosnę	55,50
Prus. listy z.	99,90	Okowita słabo	53,10
Poznańskie rent	100,30	w miesiącu	54,40
Austr. banknoty	174,80	na wiosnę	55,—
Austr. renta złota	78,—	Petroleum	10,40
Austr. losy 1860.	123,60		
" losy 1875.	89,25		
Amerykany	99,10		
Ameryka	93,—		
Rus. banknoty	212,60		
Rus.-ang. pożyczki	93,10		
Rus. losy prem. 186.	148,25		
Pol. lik. l. zast.	57,—		
Kredyty	528,50		
Kolej państwowa	510,—		
Lombardy	183,50		
Uposaż. słabo			

W niedzielę zakończyła swój żywot doczesny, ciotka moja
Maryanna Bednarkiewicz
przeżywszy lat 89. Exportacyja zwłok w środe, nabożeństwo i pogrzeb w czwartek o godz. 10.
Ks. Stryjakowski,
Pleb. w Łopienniu.
(432)

W rocznicę śmierci ś. p.
Walery z Mielczewiczów Brzeskiej
odbędzie się
żałobne nabożeństwo
w czwartek, dnia 3 marca o godzinie 9tej w kościele podmi-
nikańskim.
(429)

Wielmożnej Pani C. Poplińskiej
w Wierzynie
za przesłaną białezną dla tutejszego kościoła oświadczam
serdeczne podziękowanie: Bóg zapłać. (431)
Ks. J. Wąchalski.
Białezna, 28 lutego 1880.
Nakładem drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu wyszły:

wychowaniu dzieci
Sześć nauk
przez
ks. Władysława Chotkowskiego
Licencyata św. Teol.
W 8-ce stronic 219.
Cena egzemplarza 2 M., z franko przesyłka 2,20 M.
Stacye Meki Pańskiej.
I. Szpetkowski
malarz i dekorator kościołów.
Poznań
Wilhelmowski plac 4
poleca Stacye Meki Pańskiej, plaskorzeźby z masy mozaikowej, jako też malowane na płótnie. (2264)
Fotografie tychże przesyła franko.
Sprzedaje się także na częściową odpłatę.
Stacye Meki Pańskiej.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland
FABRYKA
i
skład mebli,
luster, marmurów i robót wy-
ściełanych od najprostszych do
najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną ro-
botę z suchego doborowego
materiału wykonaną wszelkie
dają poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarko-
wane.
Wyroby własnego wyna-
lazku: biurka mechaniczne,
krzesła z posuwalnym siedze-
niem. (28)
49 Wielkie Garbary 49.

Wielki wybór materji wiosenno-latowych krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania i paletoty
odebrałem i polecam po cenach jak zwykle umiarkowanych.
Zamówienia wykonuję puktualnie wedle najnowszych żurnali.
M. FELEROWICZ,
narożnik Rynku i ulicy Wodnej nr. 52.
Rozmaite nasiona kwiatów i warzywa
polecam w wyborowym i świeżym towarze po cenach umiarkowa-
nych. Cennik mego składu nasion przysyłam na żądanie fr. i bezpłatnie. (186)
Wojciech Kwiatkowski
ogrodnik artystyczny.
Poznań, Chwaliszewo 73. (4ty dom za mostem po prawej stronie).
Losos, węgorz wędz. i marynowany, minogi, śledzie opiek., sardynki i Thon à l'huile, homary i szyki raczk., sery: Eidam, Chester, Roquefort, Brie, szwajc., hol., limb., Neuschâtel, kawior astr. poleca
J. N. LEITGEBER.
(395)

CHAMBARD'A HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE
jest herbata czysta z roślin i kwiatów zebrana, przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Nie wzbudza ani słabości ani mdłości a nawet ci wspaniali, którzy z odrzą herbate piją, używają jej chętnie dla jej dobrego smaku. Herbata ta czys i żo-
łądek od zbytecznej żółci i poputych soków, spro-
wadza otwarcie żołądka, przyczyinia się do trawienia i cyrkulacji krwi. Z największym sku-
tkiem działa herbata Chambar'd'a. rca. ból głowy, migrenie, zawrotach
głowy, ściśnieniach wymiotów, biciu serca, niedostatecznemu trawieniu,
niestrainości żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które z on-
strukcyj powstały. Cena pudełka 1 mrk. Herbatę tę nabyć można
prawię w wszystkich patekach. Przy zakupnie prosimy zważyć na
marke fabryczną. (3)

Wyprzedają zwierciadel
we wszystkich wielkościach i kształt. trwa jeszcze dotychczas.
Obrazy oprawa się elek-
gancko i ta-
nio u (283)
E. Schlichta
fabrykanta ram złotych
ulica Wodna 11
Pisarz
znający się na utrzymaniu re-
gistrów gospodarczych i cho-
dowi finwentarza, zaopatrzone
w dobre świadectwa, znajduje
od szo Jana r. b. miejsce
w Drozwowie. Zgłaszać się
można do Rossoszy pod 0-
strowem. (417)

Rodzina wyznania mojzeszo-
wego poszukuje dla dwóch dzieci
nauczycielki
zupelnie biegłej w muzyce, jako
też w polskim i francuzkim
języku. (389)
Reflektujące osoby zechcą się
wprost zgłosić pod adresem:
P. Josefsthal
w Wieliczce (w Galicyi).
Dom Borek sprzedaje (427)
cieleta
odsadzone, czyste krwi oldenbur-
skiej wedle wagi. Zamawiać rychło.
Piekne niedźwiedzie futro
jest tanio do nabycia. Gdzie? wskaż
portier w Bazarze. (428)

Suknie balowe i wieczorkowe
wykonują w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych
SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI. BAZAR.
(176)
Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.